

Szukamy dobrych parterów

rozmawiał: Michał Wierusz-Kowalski

zdjęcia: Jakub Bański, Piotr Gawron

Służewiec a nowy gospodarz - o dobrych intencjach, zamierzeniach oraz istniejących problemach mówi Sławomir Dudziński, prezes Totalizatora Sportowego.

HU: Szczęśliwie dla służewieckiego Toru Wyścigów Konnych od maja 2008 Totalizator Sportowy objął go opieką. Co to oznacza dla tego miejsca?

Sławomir Dudziński: Przede wszystkim chcemy zadbać, by służewiecki tor znów stał się miejscem spotkań warszawiaków, wielbicieli koni i - co oczywiste - miłośników wyścigów konnych. A ponieważ zastaliśmy go w stanie prawie całkowitej dewastacji, niełatwe przed nami zadanie. Dlatego przygotowaliśmy już pierwszy etap strategii obiektu obejmujący rozwój wyścigów konnych. Jednym z jej fundamentalnych założeń jest konieczność jak najszybszej renowacji potrzebnej infrastruktury, bowiem nie da się krzewić kultury wyścigowej i rozkręcić dobrze prosperującego biznesu bez stosownego zaplecza.



Sławomir Dudziński podczas dekoracji na Służewcu.

Grono stałych bywalców Służewca w wyniku trwającej od lat agonii stale się kurczyło. Jakie działania przewiduje TS celem pozyskania nowych entuzjastów wyścigów?

Konieczne jest ustabilizowanie sytuacji, by zarówno stali gracze, jak i nowi, czuli się bezpiecznie, zaś hodowcy i właściciele koni mogli partycypować w stałym, długofalowym i przejrzystym rozwoju wyścigów. Dlatego właśnie wzięliśmy obiekt w zarządzanie na 30 lat, żeby mleć szansę na pełną realizację zaplanowanych inwestycji - od budowlanych po usługowe. Na chwilę obecną koncentrujemy nasze wysiłki wokół nowej, atrakcyjnej oferty produktowej, która zwiększając z roku na rok pulę nagród nakręci koniunkturę. Ponadto, by gracze mogli wraz z rodzinami w przyjemnej atmosferze spędzić każdy weekend, musimy zapewnić im odpowiednią gastronomię, zaplecze sanitarne oraz ciekawą rozrywkę. Na sezon 2009 przygotowaliśmy bardzo ambitny plan marketingowy, obejmujący nie tylko koronne przedsięwzięcia typu Derby czy Wielka Warszawska, ale i zupełnie świeże inicjatywy typu „Dzień mediów” oraz szereg innych atrakcji mających wreszcie otworzyć tory dla wszystkich warszawiaków, mieszkańców pobliskich dzielnic, ale także wszystkich Polaków.

Podkreślam - podstawą jest stworzenie przyjaznego środowiska dla graczy i ich rodzin, zaproponowanie ciekawej formy spędzenia wolnego czasu, gdzie hazard zdecydowanie nie będzie najważniejszym elementem naszej oferty.

Czy stan zapaści Służewca, w jakim go Państwo przejmowaliście, pozwala z optymizmem planować rychłe wykorzystanie obiektu, tak dla biznesu wyścigowego, jak i szeroko pojętego sportu?

TS zamierza działać dwutorowo. Z jednej strony sukcesywnie rozwijać wyścigi, naturalnie wpisane w historię tego miejsca. To wymaga restauracji toru, aby odpowiadał on wymogom XXI wieku, remontu trybun i konserwacji stałych elementów składowych służących efektywnemu prowadzeniu imprez, ale także poszerzenia oferty produktów w ramach zakładów wzajemnych, oraz stałego zwiększania puli

nagród. Natomiast drugi nurt rozwoju zmierza ku uruchomieniu dodatkowej aktywności gospodarczej, która miałaby zuniwersalizować przydatność tego terenu, a tym samym usamodzielnić go finansowo. Projekt, którego zadaniem jest zoptymalizowanie tych dwóch kierunków rozwoju, TS zleci wybranej w drodze przetargu firmie doradczej. W jego ramach eksperci wskazują konieczność tworzenia tam innych rodzajów działalności, które będą wspierać ekonomicznie wyścigi, czyli najważniejszy element działalności Służewca. Rozważamy różne rodzaje aktywności, np. hotel, minipole golfowe, może także kasyno lub restaurację z nocnym klubem. Jednak wszystko to będzie realizowane właśnie po to, aby w jak najkrótszym czasie zapewnić środki na rewitalizację obiektu i jego rozwój.

Wyścigi to próba selekcyjna służąca hodowli, której produkt finalny trafia do sportu konnego. Czy propagowana przez PZJ idea stworzenia na Służewcu Hipodromu Narodowego (HN) zyskała Państwa aprobatę?

Jestem prezesem komercyjnej firmy, zatem muszę patrzeć na sprawę przez pryzmat kalkulacji ekonomicznej. W pierwszej kolejności musimy uruchomić te nurty działalności, które przynoszą pieniądze, a dopiero potem kreować projekty bardziej prestiżowe.

Sadzę, iż nazwa „Hipodrom Narodowy” przypadnie do gustu społeczeństwu polskiemu i pozytywnie wpłynie na promocję obiektu, szczególnie z chwilą, gdy zaczniemy organizować najwyższej rangi zawody. Przy okazji - murawa o wymiarach niezbędnych na potrzeby konkursów w skokach potrzebuje stosownego drenażu, czyli wchodzi w limity dozwolonego utwardzenia powierzchni całkowitej, którą wolno nam na Służewcu wykorzystać za zgodą oraz pod ścisłą kontrolą konserwatora zabytków i konserwatora przyrody. Ten limit licząc z torem głównym - również utwardzonym, bo zmeliorowanym - to zaledwie 20% ze 134 ha, które można zagospodarować pod ewentualne inwestycje! Reszta to przyroda - starodrzew, polany trawiaste, padok.. Zatem przyszły projekt będzie wymagał od nas jeszcze nie lada gimnastyki A co do idei HN - słyszymy o nim od bardzo dawna, w różnym kontekście i od wielu ludzi, i chętnie byśmy o tym pomyśle koniarzy porozmawiali ale dopiero z chwilą, gdy nabierze on w głowach pomysłodawców realnych kształtów. Na pewno Służewiec jest narodowym centrum wyścigów w Polsce i nadal nim pozostanie, to gwarantujemy. Natomiast skoro TS jest podmiotem gospodarczym, oczekuje od swych partnerów dyskusji merytorycznej, bo nie możemy pozwolić sobie na żaden deficytowy biznes.

W 2010 roku Warszawa będzie gospodarzem Europejskich Letnich Igrzysk Olimpiad Specjalnych (ELIOS). Czy Służewiec da radę wpisać się w tę imprezę?

Zdecydowanie. Każdą inicjatywę sportową przyjmujemy z otwartymi ramionami pod warunkiem że obiekt spełni wymagania organizatora, czyli komitetu ELIOS, który absolutnie jednoznacznie określa obowiązki i zobowiązania firm współpracujących. Nasz obiekt faktycznie można przystosować do przeprowadzenia wielu przedsięwzięć masowych, także konkurencji w ramach tej imprezy. Jeśli zdolni jesteśmy od zaraz udźwignąć koncert rockowy na 100 tys. osób, to wierzę, że po otrzymaniu stosownych wytycznych -pełnych parametrów techniczno-logistycznych oraz listy potrzeb - również podołalibyśmy bez problemu takiemu zadaniu. Na marginesie, tak się dobrze składa, że komitet ELIOS jest członkiem PKOl, z którym nasza firma właśnie zamyka proces uzyskania godności generalnego sponsora.

Jeszcze raz podkreślę, iż najważniejszym wyzwaniem dla TS jest udowodnienie, iż służewiecki Tor Wyścigów Konnych nie jest muzeum zastygłego w bezruchu czasu, odgrozonego murem, w głównej mierze mentalnym, od świata doczesnego, lecz wspaniałym obiektem w centrum Warszawy. Natychmiast trzeba go odwrócić w stronę miasta i jak najszybciej go rewitalizować. Dlatego od początku kooperujemy z dzielnicą Ursynów i działamy w ścisłym porozumieniu z lokalnymi władzami. Zyskaliśmy niebywałą życzliwość burmistrza Tomasza Męciny, który jako samorządowiec z wizją docenia wagę miejsca i drzemiący w nim potencjał.

Skoro TS szuka sprzymierzeńców to, w środowisku koniarzy z pewnością ich już ma. Z tego co

wiem, Marcin Szczypiorski po wielokroć składał na Pańskie ręce w imieniu PZJ deklarację daleko idącej współpracy...

Hipodrom Narodowy jako pomysł nie jest nam obojętny, ale najważniejszym zadaniem TS jest dziś zbilansowanie przychodów z całego obiektu oraz precyzyjna realizacja opracowanej już strategii rozwoju wyścigów konnych.



Czy strategia dla Służewca przyniesie efekty?

Środowisko jeździecko-hodowlane reprezentowane przez najpoważniejsze organizacje typu PZJ, PZHK, stowarzyszenie Hippica Pro Patria - jest zainteresowane rozwojem wyścigów we współpracy z TS. To właśnie z tego środowiska wychodziło silne poparcie dla TS jako przedsiębiorstwa zdolnego na terenach niewykorzystanych wyścigowo urządzić HN, czyli Olimpijskie Centrum Sportów Konnych. Obecnie jednak jest pewna obawa, że TS po uzyskaniu statutu operatora na Służewcu chce się odciąć od kontaktów z ww. organizacjami. Czy słusznie?

Współpraca ze wszystkimi środowiskami zainteresowanymi rozwojem hodowli koni jest dla nas bardzo ważna. Jednak HN to na razie tylko nazwa idei, szkic pomysłu na miejsce, gdzie można by było za kilka lat reallzować część marzeń o organizacji wspaniałych międzynarodowych i ogólnopolskich imprez jeździeckich. Założenia środowiska jeździeckiego są ze wszech miar piękne, tylko każda wizja, aby doczekać się realizacji, wymaga pogłębionej analizy biznesowej. Osobiście doceniam zaangażowanie prezesa Szczypiorskiego, znam wynik wizji lokalnej, która pozwoliła dokonać szacunkowych pomiarów i orientacyjnego wskazania co do położenia potrzebnej hipodromowi infrastruktury.

Zapewniam, iż każdy obszar przyszłej aktywności okołokońskiej, włącznie z ideą stworzenia HN, jest przez TS poważnie brany pod uwagę. Przecież szczytem niefrasobliwości byłoby rezygnowanie z przychodów z organizacji mistrzostw Europy czy świata w jeździectwie, jeśli takowe przedsięwzięcia mogą być rentowne.

Kończąc - firma konsultingowa, która będzie pracować nad kolejnym etapem strategii Służewca, z pewnością uwzględni wszystkie możliwości tego miejsca.

Czyli PZJ, PZHK czy HPP mogą być dla TS partnerem merytorycznym?

Tutaj dotyka pan sprawy krytycznej. Proszę pamiętać, że partnerem TS w branży końskiej, zatem także przy rewitalizacji Służewca, jest na razie wyłącznie Polski Kub Wyścigów Konnych, czyli organizacja funkcjonująca w oparciu o specjalne nadane jej mocą ustawy prawo; która ma swoje zadania i która winna oficjalnie reprezentować interesy całego środowiska koniarzy. W moim przekonaniu to właśnie do PKWK należy uwzględnienie postulatów każdej z grup interesów środowiska miłośników koni i wspólne tworzenie nowych programów na rzecz rozwoju hodowli koni w Polsce. Dlatego momentami czujemy się lekko zbici z tropu, kiedy trafiają do nas, a nie do PKWK, indywidualne problemy i prośby koniarzy. Jesteśmy oczywiście otwarci, ale gdyby misją PKWK stałoby się zbudowanie platformy porozumienia i wyłonienie spójnej reprezentacji środowiska, dzisiaj bylibyśmy na innym etapie prac.

Podsumowując, czy Służewiec może dobrze prosperować?

Gdybyśmy w to gorąco nie wierzyli, umowa z maja ubiegłego roku nie doszłaby do skutku. Jednak nadal na torze biega za mało koni, gra za mało graczy, większość budynków jest w opłakanym stanie. Często też nie znajdujemy zrozumienia wśród rozdrobnionego środowiska koniarzy. Byłoby o niebo łatwiej pokonać te (głęboko wierzę - czasowe) niedogodności i wyprowadzić obiekt na tzw wyścigową prostą, gdyby wszyscy zaczęli mówić jednym głosem. Ze strony TS mogę obiecać, że będziemy nadal usilnie pracowali nad poprawą kondycji Służewca i szukali prawdziwych przyjaciół sprawy. Byłoby niewybaczalnym grzechem zaprzepaścić szansę, którą splot szczęśliwych okoliczności nam podarował. Skoro minister Skarbu Aleksander Grad był gotów rzucić na szalę cały swój autorytet, a nawet mieszkańcy miasta przyszli w porę z odsieczą, to obecna kakofonia komunikatów fundowana służewieckiemu torowi przez samych koniarzy - wyścigowców, hodowców, sportowców, bez wyjątku - może napawać troską. Więc apeluję -potrzebujemy Waszej zgody!

Czas ucieka, a my chcemy powiedzieć -panowie, w ciągu paru lat nagrody wzrosną, więc hodujcie i trenujcie konie, bo za chwilę nie będzie miał kto o nie walczyć. No chyba, że goście z zagranicy...

Apropos, Służewiec pełnił kiedyś rolę ważnego toru międzynarodowego. Ścigały się tutaj konie choćby z KDL-ów, araby z całej Europy. Czy TS przewiduje jakieś formy międzynarodowej współpracy wyścigowej?

Każda rzecz wymaga osobnego zaangażowania. Zbyt długo nic się nie działo, więc skreślono nasz tor z mapy wiodących obiektów branży. Teraz stopniowo prowadzimy rozmowy z Czechami oraz Słowakami i będziemy próbowali inicjować powrót do dawnych dobrych tradycji. Aczkolwiek najpierw konieczne jest wyartykułowanie jednym głosem polskich celów.